

wiadał w pełni interesom i życzeniom zainteresowanych stron, żaden nie usuwał podstawowej przyczyny zastoju, tzn. nie rozwiązywał problemu rozszerzenia Wspólnego Rynku. Stan ten nie mógł trwać wiecznie, nie wywierając zarazem negatywnych skutków na stosunki między krajami zachodnioeuropejskimi; doprowadził on do skłócenia członków EWG, utrudniał wewnętrzny rozwój i dezintegrował Wspólny Rynek, wpłynął też ujemnie na działalność Unii Zachodnioeuropejskiej. Z punktu widzenia W. Brytanii omówiony okres nie wniósł nowych elementów do jej stosunków z EWG jako całością (jeśli pominąć wzrost dezintegrującego wpływu polityki brytyjskiej na Wspólny Rynek). Wystąpiło natomiast daleko idące pogorszenie stosunków z Francją i zarysował się dostrzegalny wzrost powiązań W. Brytanii z „piątką”, a w szczególności z Niemcami zachodnimi. To z kolei, chociaż nie był to czynnik jedyny, przyczyniło się do pogorszenia atmosfery w relacjach między W. Brytanią a państwami socjalistycznymi. Fakt ten zasługuje na uwagę, ponieważ w przeszłości w *Labour Party* istniały silne tendencje odprężeniowe, a po obraniu nowego kursu politycznego wobec EWG, rząd Wilsona podkreślał, że udział W. Brytanii w zjednoczeniu Europy ma się przyczynić do poprawy stosunków Wschód-Zachód.

Zbigniew Mazur

KRYZYSY WALUTOWE W KRAJACH EWG

W powojennej historii gospodarczej okres od 1967 r. do sierpnia 1969 należy chyba do najbardziej burzliwych w sferze międzynarodowych stosunków walutowych. Nie tylko wszystkie waluty o ogólnosiwiatowym znaczeniu przeżywały, jedna po drugiej, ostre kryzysy, lecz również złoto nie uchroniło się przed gwałtownymi wstrząsami. Ośrodkiem perturbacji były początkowo waluty anglosaskie, funt angielski i dolar, a w następnym etapie waluty krajów EWG — Niemiec zachodnich i Francji. Cykl zaburzeń rozpoczęła dewaluacja funta angielskiego w listopadzie 1967 r., potem nastąpił, przy nieopanowanym jeszcze kryzysie funta, kryzys dolara i ściśle z nim związana ogromnie wybujała prywatna spekulacja złotem, trwająca z rozmaitym nasileniem aż do marca 1968 r., tj. do czasu, kiedy nastąpiło rozwiązanie *poolu* złota i oddzielenie prywatnego, wolnego rynku złota, od rynku złota rezerwowego. Natomiast sytuacja dolara poprawiła się dopiero pod koniec 1968 r., po zastosowaniu przez rząd Stanów Zjednoczonych środków zmierzających do sanacji budżetu i stabilizacji gospodarczej. Tymczasem centrum wstrząsów walutowych przesunęło się do Francji, gdzie w maju i czerwcu gwałtowne ruchy społeczne wywołały falę spekulacji na dewaluację franka, a pół roku później w listopadzie, zakrojona na ogromną skalę spekulacja na rewaluację marki zachodniemieckiej wywołała nowy kryzys koncentrujący się na franku i marce. Podobna sytuacja wywołana utrwalającą się powszechnie opinią o konieczności korektur parytetów franka i marki (franka w dół, marki w górę) powtórzyła się w kwietniu i maju, a spekulacja ustała dopiero po wiążących oświadczeniach rządu NRF i gen. de Gaulle'a o postanowieniu niezmienniania parytetów. Ostatnim wstrząsem w tej serii kryzysów była dewaluacja franka, która nastąpiła po kilkumiesięcznym okresie uspokojenia na rynkach walutowych i która była całkowitym zaskoczeniem zarówno dla oficjalnych czynników gospodarczych, jak i dla spekulantów dewizowych w całym świecie.

Przyczyny perturbacji walutowych, o których wyżej była mowa, dadzą się w ostatecznej konsekwencji zawsze sprowadzić do zachwiania równowagi bilansów płatniczych.

Kryzys funta i jego dewaluacja w listopadzie 1967 r. była następstwem strukturalnego braku równowagi bilansu płatniczego, datującego się od 1964 r., kiedy to

tw. bilans podstawowy, tj. bilans transakcji bieżących i kapitałów długoterminowych, zamknął się ogromnym deficytem około 2 mld dolarów. Zmieniła się również pozycja W. Brytanii w gospodarce światowej. Udział jej w światowym eksporcie spadł z 11,5% w 1950 r. do 7,5% w 1967 r., a dla krajów bloku szterlingowego znaczenie handlu z metropolią stale spadało (z około 50% przed wojną do 22% w 1966 r.). Usiłowania sanacji gospodarki brytyjskiej dały tylko częściowe wyniki; nie zdołały jednak przywrócić dawnej konkurencyjności w stosunku do zagranicy. Kryzys bliskowschodni z czerwca 1967 r. wywołał znaczny odpływ kapitałów szterlingowych, wymienianych na inne waluty i złoto, zwłaszcza przez kraje arabskie. Ponadto wystąpiły inne ujemne zjawiska, jak osłabienie się koniunktury światowej, najwyraźniejsze w Stanach Zjednoczonych i Niemczech zachodnich czy strajk robotników portowych, który spowodował wielomilionowe straty w eksporcie. W rezultacie parytet funta nie dał się nadal utrzymać, zwłaszcza wobec wyczerpania pomocy kredytowej, i funt został w listopadzie 1967 r. zdewaluowany o 14,3%¹.

Równocześnie pogarszała się także sytuacja płatnicza USA, gdzie deficyt bilansu płatniczego, trwający już zresztą od dłuższego czasu, wskutek wzrostu wydatków na wojnę wietnamską i szeregu innych przyczyn wewnętrznych, zwiększył się nagle z (szacunkowo) 2 mld dolarów w jesieni 1967 r. do 3,6 mld dol. na koniec tego roku (w dwu poprzednich latach deficyt wynosił około 1,3 mld dol.). Dołączył się do tego nacisk na dolara pochodzący z innych źródeł. Mianowicie dewaluacja funta zachwiała w sposób zasadniczy zaufanie w istniejącą strukturę walutowych kursów wymiennych, a następstwem tego było zwrócenie się spekulacji przeciw drugiej, cierpiącej na stały deficyt, walucie rezerwowej. Nieufność w stosunku do dolara wyraziła się w ucieczce do innych walut i do złota. Zwłaszcza popyt na złoto (również z innych przyczyn) wzrósł do niezwyklej rozmiarów. *Pool* złota utrzymywał wprawdzie jego cenę na limitowanym przez siebie poziomie (35,2 dol. za uncję), lecz działając się to kosztem podaży, głównie z amerykańskich rezerw walutowych. Udział bowiem amerykański w *poolu* — po wycofaniu się z niego Francji — wynosił 59%. Wprawdzie kategoryczne oświadczenia członków *poolu* o decyzji utrzymania ceny złota w stosunku do dolara na konferencji we Frankfurcie zorganizowanej 26 listopada 1967 oraz różnego rodzaju zabiegi kredytowo-giełdowe zainteresowanych banków centralnych doprowadziły do pewnego odprężenia na rynkach walutowych i złota. Jednak fale spekulacyjnego popytu jeszcze kilkakrotnie wzbierały i dopiero rozwiązanie *poolu* złota w marcu 1968 r. przyniosło trwalsze uspokojenie².

Inny charakter miały wstrząsy walutowe wokół franka francuskiego i marki zachodnioniemieckiej w 1968 r. Źródła kryzysów funta i dolara sięgają w dość odległą przeszłość, a obie te waluty od wielu lat stanowiły potencjalne niebezpieczeństwo powstawania zaburzeń. Natomiast frank należał do walut mocnych, dobrze zabezpieczonych rezerwami. W końcu kwietnia 1968 r. francuskie centralne rezerwy wynosiły netto około 7 mld dolarów, tj. były — licząc ich wysokość w stosunku do obrotów handlu zagranicznego — większe od rezerw zachodnioniemieckich. Handel zagraniczny miał do kwietnia 1968 r. charakter ekspansywny i wykazywał wyraźną tendencję do dalszej aktywizacji bilansu handlowego. Gospodarka wewnętrzna w okresie poprzedzającym kryzys rozwijała się w sposób nie nasuwający raczej powodów do poważniejszego niezadowolenia mas pracujących. Produkcja przemysłowa, która przez ponad rok, do III kwartału 1967 r., ogólnie nie wzrastała, w następnym półroczu zwiększyła się o 8% w stosunku rocznym. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych osiągnęła w I kwartale 1968 r. stan 225 tys. osób, co łącznie z nie zarejestrowanymi, których szacowano na nie mniej niż 400 tys. stanowiło 2% potencjału pracy. Chociaż wspomniany wzrost produkcji nie doprowadził

¹ O. Emminger, *Bilanz der Währungskrisen*. „Aussen-Politik” nr 3/1969, ss. 135 - 147.

² *Geschäftsbericht der Deutschen Bundesbank für das Jahr 1968*, ss. 30 - 42.

w pierwszym kwartale tego roku do zmniejszenia się liczby bezrobotnych, ilość zgłoszonych wolnych miejsc pracy i przeciętny czas pracy zwiększyły się. A zatem sytuacja na rynku pracy nie była zła i wydaje się mało prawdopodobne by mogła być decydującym powodem ruchów strajkowych w maju i czerwcu. W latach 1964 - 1967 dochody pracowników wzrastały rocznie przeciętnie o prawie 10% a dochody z własności — o 7%. Łączny dochód na gospodarstwo domowe — po uwzględnieniu podwyżki cen artykułów konsumpcyjnych — zwiększał się w tym czasie o 5% rocznie. Realny wzrost prywatnego spożycia wynosił przeciętnie w ciągu roku $4\frac{1}{2}\%$, co równało się odpowiednim wskaźnikom innych krajów wysoko rozwiniętych³.

Strajki i zaburzenia, jakich widownią stała się Francja w maju i czerwcu miały, jak wynika z przedstawionej sytuacji gospodarczej, w większym stopniu charakter socjalny i polityczny niż w ścisłym tego słowa znaczeniu, ekonomiczny. Wyzwolili jednak, wobec istniejących już napięć w walutowym systemie kapita-listycznym obawy o szkody, jakie mogłyby spowodować te wydarzenia w zewnętrznej pozycji gospodarki francuskiej. Niewątpliwie niepokój panujący ogólnie na światowych rynkach dewizowych szczególnie nasilony po dewaluacji funta w listopadzie 1967 r. zwiększył znacznie nacisk na franka i niemało przyczynił się do masowej ucieczki kapitałów z Francji. Utrata rezerw walutowych między kwietniem a lipcem sięgała prawie 20% i dalszym bezpośrednim skutkiem zaburzeń był spadek produkcji, której wskaźnik (1963=100) obniżył się z 127 w kwietniu do 87 i 99 w maju i czerwcu.

Rząd francuski zmuszony został przez związki zawodowe do szeregu dość daleko idących koncesji na rzecz pracowników; podwyższano płace przeciętnie o 10%, przy czym płace minimalne podniesiono znacznie więcej, skrócono czas pracy i zwiększono świadczenia uboczne, a ponadto rząd zgodził się na podwyższenie świadczeń socjalnych. Ponieważ wynikające stąd dla przedsiębiorców koszty przekraczały równoczesny wzrost wydajności pracy nastąpił gwałtowny wzrost kosztów jednostkowych i cen. Pogorszyło to konkurencyjność francuskich towarów na rynkach międzynarodowych utrudniając eksport, a z drugiej strony, dość duża podwyżka dochodów masowych ludności wywołała wzrost popytu wewnętrznego i w dalszym następstwie zwiększenie importu pod koniec 1968 r. W opanowaniu kryzysu powstałego na skutek niepokojów w maju i czerwcu wydatnie pomogła Francji pożyczka udzielona centralnemu bankowi francuskiemu w początku lipca przez grupę banków centralnych w łącznej kwocie 1,3 mld dol. Z kwoty tej po 600 mln dol. postawiły do dyspozycji *Federal Reserve System* oraz banki centralne EWG, a 100 mln bazylejski Bank Rozliczeń Międzynarodowych. Udział zachodni-niemieckiego *Deutsche Bundesbank* wyniósł 300 mln dol. Pożyczka ta koordynowana z pewnymi, niezbyt zresztą ostrymi ograniczeniami dewizowymi pozwoliła rządowi francuskiemu opanować sytuację, jednak na czas bardzo krótki. Już bowiem we wrześniu podaż franka na giełdach międzynarodowych przybrała ponownie na sile, co tym razem, jak się wydaje, miało źródło w spekulacji na rewaluację marki zachodni-niemieckiej a nie w uchwytniej zmianie pozycji franka. Znacznie silniejszy nacisk na franka wywierała nowa fala spekulacji na zwyżkę marki podsycona pogłoskami o mającej nastąpić wkrótce generalnej regulacji parytetów walutowych.

Podłożem kryzysu w listopadzie 1968 r. był uderzający kontrast między stałością cen w NRF⁴ i pozycją międzynarodową marki, z jednej strony, a chwiej-

³ Jw. oraz *Bank für Internationalen Zahlungsausgleich. Neununddreissichster Jahresbericht*, ss. 13 - 21.

⁴ Wskaźnik cen konsumpcyjnych (1958=100) wynosił na rok 1967: w NRF — 123, we Francji — 140, we Włoszech 137, w W. Brytanii — 129. Źródło: *Statistisches Amt der Europäischen Gemeinschaften. „Allgemeines Statistisches Bulletin”* nr 12/1968, tab. 65.

nością stosunków socjalnych, gospodarczych i niedoborami bilansów płatniczych we Francji, z drugiej. Kontrasty te nie doprowadziłyby prawdopodobnie do tak ostrego kryzysu walutowego, gdyby nie to, że powszechne oczekiwanie rewaluacji marki i ucieczka od niepewnego franka skumulowały się w wielką falę spekulacyjnych przepływów dewiz.

Nadwyżki bilansu handlowego i usług uzyskiwane przez NRF stale od wielu lat, a w 1967 r., w związku z recesją gospodarczą, szczególnie wielkie, wzbudziły na międzynarodowych rynkach dewizowych przypuszczenia o zamierzonej rewaluacji marki. Wskutek tego marka zachodnioniemiecka — począwszy od wiosny 1968 r. — stała się obok franka szwajcarskiego walutą, w której chętnie lokowano kapitały uciekające z innych krajów, przy jakichkolwiek niepokojach na tych rynkach. Nadwyżki dewizowe bilansu płatniczego NRF za 1968 r. pochodzą wyłącznie z napływu krótkoterminowych kapitałów o spekulacyjnym charakterze oraz ze zmian *terms of trade*. Bowiem tzw. bilans podstawowy za pierwszych 10 miesięcy 1968 r. zamknął się nawet ujemnym saldem 1 mld, a przy rachunku za cały rok 1968 był mniej więcej wyrównany; natomiast bilans dewizowy wykazał nadwyżkę 7,1 mld DM. Jak z tego wynika, podłożem rachub na rewaluację marki nie było aktualne ostre zachwianie równowagi bilansu płatniczego, lecz raczej niezwykle wysokie nadwyżki bilansu handlowego i usług. Obawiano się bowiem, że nadwyżek tych nie zdoła na dłuższą metę skompensować ekspansja wewnętrznego popytu względnie eksport kapitałów długoterminowych i rewaluacja stanie się konieczna.

Pierwsza fala spekulacji zaatakowała markę zachodnioniemiecką w początku września. W ciągu dziesięciu dni *Bundesbank* musiał przejąć 1,4 mld dolarów, jednak większą część tej kwoty zdołał z powrotem odprowadzić do banków handlowych. Główna fala spekulacji przyszła w listopadzie. W pierwszych trzech tygodniach tego miesiąca nastąpił ogromny przyływ spekulacyjnych kapitałów, tak że w momencie kulminacji kryzysu rezerwy walutowe *Pundesbanku* zwiększyły się o 2,4 mld dolarów. Dewizy te pochodziły częściowo z Francji i W. Brytanii, których rezerwy znacznie w tym czasie spadły, a częściowo ze źródeł rozproszonych w całym świecie kapitalistycznym. W tej atmosferze kryzysu, gdy okazało się, że normalne środki nie wystarczają do opanowania sytuacji, minister gospodarki NRF zwołał do Bonn konferencję ministrów gospodarki i dyrektorów banków centralnych, tzw. grupy dziesięciu (której był wówczas przewodniczącym) dla ustalenia sposobów przywrócenia normalnych stosunków w sferze walutowej. Równocześnie zamknięto giełdy dewizowe w zainteresowanych krajach, tj. w NRF, W. Brytanii i Francji⁵.

W dniu zwołania konferencji (19 listopada) rząd NRF ogłosił swoją decyzję niezmienniania parytetu marki. Podłożem tej decyzji było przekonanie, że rewaluacja — krok bądź co bądź nieodwracalny — mogłaby nie być celowa w sytuacji, kiedy istnieją możliwości zasadniczej zmiany koniunktury międzynarodowej przy dalszej ekspansji gospodarki NRF i równoczesnym osłabieniu inflacyjnego popytu w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji. Ponadto rewaluacja postawiłaby rząd przed trudnym problemem budżetowym powiększonych znacznie wydatków na subwencjonowanie rolnictwa, w którym ceny ustalone porozumieniami EWG o wspólnym rynku rolnym opiewają na jednostki rachunkowe równe parytetowi dolara. Zamiast rewaluacji zastosowano więc inne środki dla złagodzenia kryzysu. Przede wszystkim wprowadzono podatek specjalny od eksportu w wysokości 4^o/_o i równocześnie bonifikatę podatkową w tej samej wysokości od importu. Równocześnie, celem zahamowania dalszego dopływu dewiz do kraju podwyższono wysokość minimalnej rezerwy banków handlowych dla nowych zobowiązań zagranicznych do 100%. Wbrew ogólnym oczekiwaniom rząd francuski również posta-

⁵ Jak przyp. 3.

nowił utrzymać parytet franka, a celem ograniczenia ogólnego popytu wydano szereg zarządzeń natury budżetowej i pieniężnej. Reforma podatkowa miała dać efekt analogiczny do dewaluacji, a wprowadzone na nowo ograniczenia dewizowe winny uchronić kraj przed ucieczką kapitałów. Podobnie postąpił rząd W. Brytanii — drugiego kraju najbardziej dotkniętego kryzysem listopadowym — wprowadzając nowe podatki oraz restrykcje kredytowe i walutowe.

Po zakończeniu konferencji w Bonn wydano komunikat, w którym jej uczestnicy wyrazili potrzebę utrzymania międzynarodowej stałości walut i prowadzenia w tym celu polityki gospodarczej opartej na wzajemnych porozumieniach.

Jedynym konkretnym wynikiem konferencji było to, że „grupa dziesięciu” postawiła do dyspozycji Francji kredyt w kwocie 2 mld dol. w czym udział *Bundesbanku* wynosił 600 mln dol. Zademonstrowane natomiast zdecydowanie bronięcia dotychczasowych parytetów miało, jak niedaleka przyszłość wykazała jedynie wartość deklaracji wynikającej z aktualnych potrzeb polityki.

Natychmiast po zakończeniu konferencji w Bonn kapitały nagromadzone w czasie kryzysu w NRF zaczęły szybko odpływać. W ciągu czterech miesięcy, od grudnia 1968 r. do marca 1969 r., stan rezerw *Bundesbanku* spadł z 10,2 mld dol. do 7,5 mld dol., tj. w przybliżeniu do stanu z końca 1967 r. Jednak w kwietniu, w związku z atmosferą rosnącej niepewności we Francji wywołanej przewidywanym wycofaniem się gen. de Gaulle'a z życia politycznego, zaczęły ponownie napływać do NRF kapitały francuskie, choć w rozmiarach znacznie mniejszych niż w listopadzie 1968 r. Rezerwy *Bundesbanku* powiększyły się znowu około 650 mln dol. Z początkiem maja doszło ponownie do gwałtownej spekulacji na rewaluację marki, gdy rozeszły się wiadomości, że rząd NRF rozważa taką możliwość. Na ten temat od kilku miesięcy toczyły się w rządzie zachodnioniemieckim gorące dyskusje między dwoma grupami reprezentującymi diametralnie odmienne poglądy. Minister Strauss wyrażał przekonanie, że rewaluacji nie należy przeprowadzać, a argumentacją jego sprowadzić można do następujących stwierdzeń: 1) przyczyn braku równowagi bilansów płatniczych szukać należy nie w NRF, lecz w krajach prowadzących inflacyjną politykę gospodarczą i jeżeli zmiana parytetu miałaby uzdrowić sytuację, to przeprowadzić ją powinny te kraje a nie NRF; 2) marka w żadnym razie nie ma nadwyżki wartości w stosunku do wszystkich walut obcych. Rozpiętość nadwyżki jest bardzo duża i ustalenie stopy rewaluacji słusznej w stosunku do wszystkich walut jest praktycznie niemożliwe; 3) rewaluacja kryje w sobie ponadto niebezpieczeństwo osłabienia siły ekspansywnej eksportu z wszelkimi konsekwencjami, jak ograniczenie produkcji itd., a z drugiej strony nie daje żadnej pewności, że kraje, które prowadziły politykę inflacyjną nie będą jej kontynuowały⁶. Reprezentantem drugiej grupy w rządzie był min. Schiller, którego zdaniem przeprowadzenie rewaluacji jest konieczne dla przywrócenia równowagi w handlu międzynarodowym i światowym (kapitalistycznym) systemie walutowym. Marka jest zbyt tania w stosunku do innych walut i wskutek tego eksport NRF jest za wysoki, co prowadzi może wewnątrz kraju do przegrzania koniunktury i importu inflacji⁷.

Kryzys majowy 1969 r., jeżeli wagę jego mierzyć będziemy ruchem rezerw walutowych zaangażowanych w nim krajów, był większy niż poprzednie. W krytycznych dniach, między 28 kwietnia i 9 maja, *Bundesbank* musiał przejąć ponad 4 mld dol., mimo wysiłków kierowania tego zalewu dewiz z powrotem na rynki międzynarodowe. Dnia 9 maja rząd NRF złożył oświadczenie, że postanowił marki nie rewaluować, a kapitały zagraniczne wobec rozwiania się nadziei na spekulacyjne zyski zaczęły odpływać z NRF: w czasie od 9 maja do 9 czerwca rezerwy *Bundesbanku* zmniejszyły się o 2,2 mld dol. Środki zastosowane przez rząd i *Bun-*

⁶ „Handelsblatt” nr 90 z 12 V 1969.

⁷ „Die Zeit” nr 20 z 16 V 1969.

desbank dla powstrzymania dopływu i przyspieszenia odpływu obcych kapitałów doprowadzą przypuszczalnie w niedługim czasie do normalizacji stosunków walutowych w NRF.

Kryzys majowy nie był ostatnim z serii zaburzeń w latach 1967-1969 w krajach EWG. Dnia 8 sierpnia 1969 r. rząd francuski ogłosił dewaluację franka o 12,5% stwierdzając, że była ona nieodzowna dla uzdrowienia gospodarki francuskiej i że jest tylko pierwszym krokiem w tym kierunku. Najgroźniejszym symptomem braku równowagi gospodarczej był, jak oświadczył min. d'Estaing, masywny ubytek rezerw dewizowych, który w drugiej połowie 1968 r. wynosił miesięcznie przeciętnie około 500 mln dol., a w 1969 r. około 200 mln dol. Przy tym tempie ubytków, istniejący w chwili powzięcia decyzji o dewaluacji, zapas dewiz Banku Francji wystarczyłby zaledwie na 5 miesięcy. Rozważając sprawę dewaluacji rząd wziął między innymi pod uwagę fakt, że nieoficjalny kurs franka, od czasu zaburzeń z maja 1966 r., był znacznie niższy od kursu giełdowego, tak że dewaluacja byłaby w pewnej mierze oficjalną akceptacją, stosunków już *de facto* istniejących. Równocześnie zarządzone ogólne zamrożenie cen, na razie do 15 września 1969 r., w tym celu, aby rząd mógł równocześnie opracować program kroków, jakie zostaną podjęte dla gospodarczej i finansowej konsolidacji Francji. Przewiduje się między innymi rygorystyczne ograniczenia budżetu, tak aby już w 1970 r. nastąpiła równowaga budżetowa, dalej restrykcje kredytowe jako środek antyinflacyjny, ograniczenia dewizowe, ale też i ulgi podatkowe dla źle sytuowanych warstw społeczeństwa⁸.

Decyzja o dewaluacji była zupełnym zaskoczeniem (co zresztą leżało w intencjach rządu francuskiego), tym bardziej że w gospodarce francuskiej po okresie niepokoju, zaczęły występować symptomy, mogące stanowić zapowiedź zasadniczej poprawy równowagi gospodarczej.

Przemysł francuski szybko potrafił wyrównać ujemne skutki kryzysu, jaki wystąpił wiosną 1968 r. osiągając już w lecie 1968 poprzedni poziom produkcji. W dalszych miesiącach tego roku postęp był nadal szybki, tak że wskaźnik produkcji za grudzień kształtował się na poziomie około 25% wyższym od przeciętnego za 1967 r. W pierwszych miesiącach 1969 r. tempo wzrostu produkcji nieco spadło, co między innymi wynikało z wyczerpania w wielu gałęziach przemysłu potencjału produkcyjnego i potencjału pracy. Wzrostowi produkcji towarzyszył wzrost produktywności pracy, a wysoka koniunktura wywołała znaczne ożywienie działalności inwestycyjnej prywatnych przedsiębiorstw. W handlu zagranicznym widoczne były wpływy przegrzania koniunktury oraz nieufność wobec własnej waluty. W pierwszych trzech miesiącach 1969 r. import wzrósł około 21% w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego, natomiast wzrost eksportu wyniósł w tym okresie tylko około 12%. Równoległe zwiększyły się również deficyty bilansowe będące zresztą stałym zjawiskiem od 1962 r. W 1968 r. deficyt wynosił przeciętnie miesięcznie 515 mln franków. Przyczyny tak dużego wzrostu importu i związanych z tym niedoborów można dopatrywać się w działaniu ssącym, jaki wywierała na import przegrzana koniunktura oraz zachwianym zaufaniu do stałości franka, co wyrażało się w przedterminowym regulowaniu przez importerów swoich zobowiązań, w celu uniknięcia ryzyka wzrostu ich wartości przy dewaluacji waluty krajowej i w gromadzeniu zapasów towarów importowanych. Te same obawy mogły mieć także pewien wpływ na wzrost inwestycji znacznie przekraczający przewidywania.

Okazuje się zatem, że centralnym problemem gospodarki francuskiej są problemy walutowe. Rezerwy walutowe netto były w końcu lutego 1969 r. o prawie 50% niższe niż w lutym 1968 r. i przy utrwalaniu się tego rodzaju tendencji deficytowych groźba powstania niebezpiecznych sytuacji mogła stać się realna. Nie

⁸ „Die Tat” nr 188 z 12 VIII 1969.

można jednak pominąć przy tym fakcie, że w czerwcu 1969 r. wystąpiły objawy pewnego wzrostu zaufania do franka. Zanotowano bowiem powrót — co prawda w niewielkich rozmiarach — kapitałów oraz spadek cen złota i wolnorynkowych kursów dewiz, co można by uważać za wstęp do poprawy równowagi gospodarczej⁹.

Decyzja o dewaluacji franka została *ex post* zatwierdzona przez dyrekcję Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz przez Radę Ministrów EWG. Trudny problem wpływu dewaluacji na wspólny rynek produktami rolnymi rozwiązała Rada w ten sposób, że praktycznie wyłączyła Francję z tego rynku na 2 lata, aby umożliwić jej dostosowanie w tym czasie cen produktów rolnych do poziomu wspólnotowego.

Dla gospodarki międzynarodowej świata kapitalistycznego dewaluacja franka nie ma zbyt wielkiego znaczenia. Udział Francji w międzynarodowych obrotach handlowych waha się około 6%, wpływ jej zatem na inne rynki handlowe jest dosyć ograniczony. Ponadto w obecnym stadium dobrej koniunktury i znacznego obciążenia potencjału produkcyjnego jest mało prawdopodobna znaczniejsza ekspansja eksportu przy zastosowaniu niższych cen. Szansa jaką dała dewaluacja, została bowiem już w wielu wypadkach wykorzystana przez eksporterów, dzięki niższemu od oficjalnego — zbliżonemu do zdevaluowanego — kursowi franka w wolnym handlu. W stosunkach Francji z jej największym partnerem handlowym, tj. NRF nie zajdzie również, jak można przypuszczać, żadna większa zmiana mogąca zaważyć na sytuacji bilansowej Niemiec zachodnich. Udział Francji w handlu zagranicznym NRF wynosi około 12% całości obrotów, co już ogranicza wielkość wpływu na ten handel. Sytuacja eksportowa NRF jest, jak wiadomo, korzystna, bilans handlowy jest dodatni, a zamówienia eksportowe w przemyśle zachodniemieckim wzrosły w pierwszym półroczu 1969 r. o 28% w stosunku do roku 1968. W tych warunkach trudno byłoby przewidywać uchwytne osłabienie koniunktury w handlu zagranicznym NRF¹⁰.

Opisane wyżej wypadki zaburzeń walutowych nasuwają jeden ogólny wniosek, że międzynarodowa współpraca państw kapitalistycznych daleka jest jeszcze od tego, ogólnie pożądanego stopnia koordynacji, by można było dzięki niej nie tylko usuwać już powstałe zaburzenia, lecz również im zapobiegać. Dotyczy to zwłaszcza państw związanych traktatem o EWG. Oczywiście jest, że zupełnego zabezpieczenia przed zaburzeniami być nie może, o czym dosadnie świadczy przykład Francji wiosną 1968 r. Okazało się wówczas, że nawet bardzo silna waluta może się nagle załamać wskutek nieoczekiwanych wydarzeń natury socjalnej i politycznej. Pomijając jednak takie wypadki o charakterze pozaekonomicznym współpraca państw EWG w zakresie polityki walutowej, daleka jest od poziomu integracji osiągniętej w innych dziedzinach.

Wynikało to częściowo z traktatu rzymskiego, który jest bardzo wstrzemięźliwy w omawianiu zagadnień walutowych, a i tych niewiele zawartych w nim postanowień sformułowanych jest bardzo ostrożnie i ograniczonych do niezbędnego minimum. Bezpośrednio do spraw walutowych odnoszą się przepisy traktatu zawarte w rozdziale traktującym o bilansach płatniczych, gdzie w art. 104 sformułowana jest następująca ogólna zasada polityki gospodarczej, do której każdy członek jest zobowiązany się stosować: „Każde państwo członkowskie prowadzi politykę gospodarczą konieczną do utrzymania równowagi swego bilansu płatniczego i zaufania do swojej waluty zachowując wysoki stan zatrudnienia i stabilizację poziomu cen”. Dla osiągnięcia tych celów traktat przewiduje (art. 105 - 109) określone formy współpracy między członkami. Specjalnie do polityki walutowej odnosi się przepis o obowiązku współdziałania banków centralnych i o utworzeniu komitetu

⁹ „Neue Zürcher Zeitung” z 25 V 1969 i z 5 VII 1969.

¹⁰ „Die Tat” nr 188 z 12 VIII 1969.

walutowego jako organu doradczego Rady, mającego zadanie koordynowania polityki walutowej członków w granicach potrzebnych dla funkcjonowania wspólnego rynku.

Sprawę kursów wymiennych walut — szczególnie ważny element całej polityki walutowej — omawia osobny artykuł (107). Stanowi on, że „każde państwo członkowskie uważa swoją politykę w zakresie kursów wymiennych za sprawę, w której wszyscy członkowie są zainteresowani”. Obowiązek ten obwarowany jest sankcjami polegającymi na tym, że

„w razie przeprowadzenia przez jedno z państw członkowskich zmiany kursu swojej waluty niezgodnej z ogólnymi celami polityki wynikającymi z art. 104 i zniekształcającej warunki konkurencji, Komisja może (...) upoważnić inne państwa członkowskie do zastosowania (...) koniecznych środków ochrony...”¹¹

Nieco precyzyjniejszy kształt nadała tym bardzo ogólnikowym postanowieniom uchwała Rady Ministrów z 1964 r. nakładająca na członków Wspólnoty obowiązek konsultowania się z rządami innych państw członkowskich jeszcze przed powzięciem decyzji co do zmiany parytetu, celem ustalenia odpowiednich środków rozwiązania powstałych trudności zgodnie z interesami Wspólnoty. W tejże uchwale znajduje się również uwaga, że „każdy kraj winien się czuć członkiem Wspólnoty, winien szukać pomocy i znajdować ją we Wspólnocie”. Wszyscy członkowie EWG zaakceptowali procedurę ustaloną w tej uchwale, która przez to stała się obowiązującą normą¹².

Do zakresu polityki pieniężnej należy również sprawa bilansów płatniczych. W systemie stałych relacji wartości walut jest to problem węzłowy polityki walutowej. Traktat poświęca mu stosunkowo wiele miejsca (art. 108 - 109) ustalając metody postępowania przy groźbie powstania zakłóceń równowagi bilansowej lub przy nagłe występujących kryzysach płatniczych. Interwencja władz Wspólnoty polegać ma na konsultacjach i wynikających z nich zaleceniach lub, względnie także, na bezpośredniej pomocy w formie poparcia w staraniach o pomoc w organizacjach międzynarodowych, tymczasowego zawieszenia niektórych postanowień traktatowych dotyczących polityki handlowej oraz udzielenia kredytów tymczasowych do czasu przezwyciężenia trudności.

Jak z tego widać katalog umownych postanowień EWG dotyczących spraw polityki pieniężnej jest dosyć skromny i w niewielkim tylko stopniu ograniczający swobodę działania każdego z członków. Mimo to w wielu wypadkach wymienione zobowiązania traktatowe nie były respektowane. Zacytować tu można wypadek NRF i Holandii z 1961 r., kiedy kraje te przeprowadziły rewaluację bez uprzedniego porozumienia się z władzami Wspólnoty, dalej wypadek Francji i Włoch z 1963 r., kiedy państwa te dopuściły do inflacji nie żądając pomocy EWG a nawet, w wypadku Włoch, wymijając jej przyjęcie i wreszcie wypadek Francji z sierpnia 1969 r., która w trzy miesiące po oświadczeniu swego prezydenta, że dewaluacja byłaby „absurdem”, tak skwalifikowaną dewaluację w największej tajemnicy przygotowała i przeprowadziła.

Wspomniane wypadki braku solidarności z innymi członkami Wspólnoty i braku poszanowania własnych zobowiązań trudno byłoby traktować jako sporadycznie zdarzające się wyjątki. Przeciwnie, stały się one niemal regułą nasuwającą wniosek, że ocena korzyści związanych z przestrzeganiem traktatowych reguł postępowania zmierzających pośrednio do integracji i koordynacji polityki walutowej jest w wielu krajach zbyt niska, by przeważyć niechęć do dopuszczania ingerencji innego

¹¹ Według tekstu Traktatu opublikowanego w *Handbuch für Europäische Wirtschaft*. Nomos-Verlagsgesellschaft, Baden-Baden.

¹² Deklaracja Rady Ministrów EWG z 8 V 1964 r. „Amtsblatt” z 1964, s. 1226.

państwa w sprawy tak prestiżowo ważne, jak kwestie walutowe. Okazuje się, że państwa kapitalistyczne nie są zdolne do ściślejszej współpracy międzynarodowej w węzłowych problemach gospodarczych, jakimi są sprawy polityki koniunkturalnej i walutowej.

Tadeusz Krajczycki

AKTUALNE TENDENCJE KONIUNKTURY GOSPODARCZEJ W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE FEDERALNEJ

W końcu 1966 r. Niemiecka Republika Federalna znalazła się w głębokiej depresji gospodarczej, która trwała do lata 1967 r. Depresja ta odzwierciedliła się w stagnacji konsumpcji indywidualnej i społecznej, w osłabieniu tempa inwestycji oraz w zmniejszeniu się zapasów. W drugiej połowie 1967 r., a w szczególności w listopadzie i grudniu 1967 r. nastąpiła poprawa i ożywienie gospodarcze w NRF, które wzrosło w ciągu całego roku 1968. Rok 1969 zapowiada się także jako okres dobrej koniunktury gospodarczej.

Perspektywa korzystnej koniunktury jest równocześnie przedmiotem troski i niepokoju zarówno wewnątrz NRF, jak i partnerów gospodarczych Republiki Federalnej. Z jednej strony w NRF władze gospodarcze obawiają się „przegrzania” gospodarki i wskutek tego presji inflacyjnej, która w dalszej perspektywie może spowodować, przynajmniej w części, poważne zakłócenia gospodarcze. Z drugiej strony, partnerzy NRF, zwłaszcza Wspólnego Rynku, z niepokojem śledzą wzrost zachodniemieckiej koniunktury, obawiając się zwiększenia konkurencyjności gospodarczej NRF w ramach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej oraz ucieczki kapitałów, w szczególności kapitałów płynnych, do NRF. Odpiływ kapitałów stwarza również wiele kłopotów w systemie monetarnym, zwłaszcza Francji.

Pomyślna więc koniunktura może być nie tylko przedmiotem zadowolenia, ale musi także budzić obawy co do dalszego przebiegu cyklu gospodarczego. Wiadomo bowiem, że gospodarka kapitalistyczna nie uwolniła się, mimo rosnącego interwencjonizmu państwowego, od wahań cyklicznych i stąd wysokie tempo wzrostu gospodarczego oznacza w perspektywie jego spadek, co równoznaczne jest z mniej lub bardziej przykrymi konsekwencjami dla całej gospodarki narodowej.

Dotychczasowy przebieg cyklu gospodarczego w NRF pozwala sądzić, że roczne tempo wzrostu dochodu narodowego w 1969 r. będzie wynosiło 5,5%, a nie 4,5%, jak przewidywano jeszcze w 1968 r. Inwestycje prywatne mają wzrosnąć o 12%, konsumpcja indywidualna o 6,2%, eksport o 7%, import o 13%. Mimo tak ogromnego wzrostu importu, nadwyżka w bilansie handlowym wyniesie 4,7 mld dolarów (5,7 mld dolarów w 1968 r.). Ten nowy szacunek tempa wzrostu gospodarczego opiera się na ocenie optymistycznej popytu wewnętrznego i zewnętrznego.

W pierwszym kwartale bieżącego roku produkcja przemysłowa osiągnęła tempo 15,5%, w stosunku do pierwszego kwartału 1968. Zamówienia zaś kierowane do przemysłu, stanowiące bardzo ważny wskaźnik koniunktury gospodarczej, osiągnęły jeszcze wyższe tempo wzrostu w stosunku do odpowiednich miesięcy roku poprzedniego:

listopad 1968	11,4%
grudzień „	14,0%
styczeń 1969	28 %
luty „	25 %
marzec „	41 %

Instytut Koniunktury w Monachium (IFO) wskazuje na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród przedsiębiorców, że ci ostatni są szczególnie optymistycznie nastawieni na skutek otrzymanych wysokich zamówień. Instytut Berliński podaje, że